Nr. 42. w Czwartek

dnia 18. Lutego 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Medyolan, 15. Lutego. — Na targach jedwabiu panowała przez cały zeszły tydzień cisza; zaszłe upadki domów kupieckich w Szwajcaryi, Hamburgu i nad Renem niepomyślnie wpływały na zaufanie tutejszych fabryk, które tylko na najpewniejsze zamówienia pracują.

Rzym, 10. Lutego. — Kardynał Fieschi, wielki przeor zakonu jerozolimskiego umarł tu w tych dniach.

Londyn, 16. Lutego. — Na posiedzeniu izby niższéj zapytał się rządu Griffith, czyli weźwie cesarza Napoleona, ażeby depeszę, w któréj usprawiedliwia się z zamieszczenia adresów wojskowych w Monitorze, umieścił w tym dzienniku. Palmerston oświadcza, że rząd tego nieuczyni i przestrzega parlament aby nieprzyszło do zerwania przymierza z Francyą, które nastąpić może z powodu ciągłych obelg miotanych na cesarza Napoleona. Mowę Palmerstona przyjęto oznakami przychylności.

Berlin, 18. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać order orła czerwonego 2. klasy z dębowem liściem: szambelanowi hr. Boos Waldeck; order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy: szambelanowi i marszałkowi dworu J. kr. w. księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego Heinzemu i tajn. radzcy zdrowia Dr. Koner w Berlinie; order orła czerwonego 3. klasy: sekretarzowi korespondencyjnemu księżnéj Fryderykowéj Wilhelmowéj pruskiéj, bar. Stockmar; order orla czerwonego 4. klasy: tajn. sekretarzowi Albertowi przy poselstwie w Londynie i sekretarzowi nadwornemu J. kr. w. księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego Rathowi; krzyż kawalerski orderu kr. domu Hohenzollerów: tajnemu radzcy obrachunkowemu Klem w Berlinie i radzcy legacyjnemu hr. Brandenburgowi przy poselstwie w Londynie; powszechną oznakę honorową: kamerdynerowi J. kr. w. księcia pruskiego.

Berlin, 17. Lutego. — J. kr. w. książe pruski przyjmował dziś zgłaszających się wojskowych w obec jenerał feldmarszałka Wrangla, pracował potem z rzeczywistym tajn. radzcą Illairem i przyjmował jenerała kawaleryi bar. Schreckensteina.

— Na posiedzeniu wczorajszem izby panów przesłano do komisyi powiększonéj członkami z każdego wydziału po jednemu, wniosek panów Belowa i Ploetza, ażeby rząd dołożył wszelkiéj usilności u państw należących do związku celnego we względzie powiększenia opłat do konsumcyi tabaki, celem pomniejszenia podatków stałych i tych z niestałych, które są pobierane od nieodzownych do utrzymania życia potrzebnych przedmiotów. Izba wysadziła także komisyą względem wniosku panów Belowa, Ploetza i Stahla, o przedłożenie projektu do prawa względem fideikomisów i instytutów familijnych. Izba następnie obradowała nad sprawozdaniem komisyi względem dopełnienia przepisów o osiedlinach w 6. wschodnich prowincyach monarchii.

— Komisya budżetowa izby deputowanych naradzała się onegdaj nad etatem administracyi kolei żelaznych. Przyjęto go we wszystkich pozycyach. Znaczne podniesienie taryfy od przewożenia zboża i węgli było przedmiotem żwawych rozpraw, ale nie wywołało żadnego wniosku, ponieważ komisarz rządowy oświadczył, że podwyższenie taryfy od zboża i węgla było koniecznem aby pokryć wydatki na kolei żelaznéj. Podwyższenie to tylko na próbę następuje, a skoro bez straty będzie mogło być zniżone, natenczas taryfa będzie zmienioną. Do tytułu XIII. ad C w etacie wydatków, funduszu amortyzacyjnego akcyi kolei żelaznych, znów wprowadzono wniosek, który w roku zeszłym tak przez komisyą, jakoteż izby był odrzucony, a który brzmi jak następuje: izba deputowanych zechce oświadczyć kr. rządowi, aby ze względu na położenie finansowe obecne jeszcze w ciągu tegoroczném sesyi był przedłożonym projekt do nowego prawa, zmierzający do zniesienia § 6. prawa z 20. Maja r. 1833. i użycia tymczasowego dochodu z podatku kolejowego na bieżące uposażenie funduszu kolei żelaznych, jeżeli się to niesprzeciwia układom państwa z niektóremi kolejami żelaznemi. Rozprawy nad tym wnioskiem dopiero się ukończyły na wczorajszem posiedzeniu i przyjęto go głosami 14 przeciw 13. Ośmiu członków komisyi niebyło obecnych.

— Najświeższe wiadomości. Najważniejszym faktem dziś jest bil indyjski wniesiony przez lorda Palmerstona, który przenosi dyrektoryalną władzę w Indyach na rząd angielski. Lord Palmerston nie przytoczył nic nowego na uzasadnienie swego wniosku. Błędy dyrektoryalnéj administracyi są dostatecznie znane, ale też są znane atrybucye bardzo ograniczone téj władzy i dla tego zmiana żadna w polityce indyjskiéj nie zajdzie. Wpływ bowiem rządu na tę władzę był niewątpliwy.

Rząd atoli przez przyjęcie nowego bilu utraci wygodny sposób zwalania własnych grzechów na rachunek kompanii, zyska przecie niezmierną korzyść z obsadzania urzędów i środka do korupcyi. Tego się też obawiano za czasów Foxa i z téj przyczyny przepadł wówczas bil podobny.

Lord Palmerston zaprzecza, aby bil wniesiony miał pociągnąć za sobą podobne następstwa, ale rzecz sama wypłynie z natury téj sprawy, a protestacye i przyrzeczenia w tem nic nie zmienią.

Z Paryża nadszedł Monitor, w którym mamy artykuł najświeższy o znaczeniu praw represyjnych. Wywodzą w nim, że nowe prawa były dawno przygotowane i konieczne i że zamach nie był powodem do zaostrzenia dawniéj zapadłych uchwał. Tymczasem ustala się przekonanie, że rozporządzenia represywne tylko mają chwilowy charakter.

Królewiec, 15. Lutego. — Królewiecka gazeta pisze: wczoraj przed południem o godzinie 9. odbył się na małym placu mustry pojedynek na pistolety w obec świadków między J. ekscellencyą panem jenerałem porucznikiem Plehwe a panem porucznikiem Jachmanem z 3. pułku kirasyerów. Wyzwanie było na baryery oddalone o 5 kroków. Jenerał przystąpił ze stanowiska swego do baryery i strzelił. Wskutek tego strzaskał panu porucznikowi Jachman dolną szczękę z lewéj strony. Tak ranny pan Jachmann stojąc na pierwotnem stanowisku postąpił do swojéj baryery i strzelił na pięć kroków do jenerała. W kilka sekund padł J. ekscelencya na ziemię i umarł w przeciągu minuty. Kula ugodziła go w środek piersi, a ponieważ nieruszył się z miejsca i padł jak stał, przeto zapewne kula przeszyła mu serce. — Korespondent gazety wrocławskiéj pisze o powodzie do tego pojedynku, co następuje: syn jenerała Plehwe dzierżawił Nettelbeck i ożenił się z córką radzcy handlowego dziedzica dóbr Trutenau i Nettelbecku Jachmana. Wyjechał w Listopadzie r. z. do Berlina w celu pożyczenia pieniędzy, bo był w wielkiéj potrzebie. Gdy wrócił z Berlina, niezastał żony swojéj w domu, która wyjechała do ojca swego do Trutenau, aby tam odbyć połóg. Gdy p. Plehwe przybył do Trutenau za żoną, wzbroniono mu przystępu do niéj i czyniono mu cierpkie wyrzuty z powodu podupadku w majątku. Ztąd wywiązało się gorszące zajście. Stary jenerał czuł się obrażonym tem zajściem podobnie jak syn. Wmieszał się do niéj i syn pana Jachmana, który służył w kirasyerach i ztąd wywiązała się kłótnia, a następnie wyzwanie na pojedynek.

Francya.

Paryż, 13. Lutego. — Rząd francuzki nie przyznaje się do tego, że represyjne prawa i przeobrażenie wyższéj policyi były tylko skutkiem przestrachu zamachem wywołanego. Monitor stara się przypuszczenie to teraz osłabić i oświadcza między innemi w artykule dziś na czele zamieszczonym, że środki przedsięwzięte teraz przez rząd, postanowił był dawno w myśli swéj cesarz. Rząd wiedział bardzo dobrze, że istnieją i krzewią się w kraju spiski nieprzyjaciół porządku społecznego. Pierwszym obowiązkiem rządu było oprzeć się urzeczywistnieniu tych planów. Zamach z 14. Stycznia nie zdolny był wstrzymać rząd od spełnienia postanowień zbrodni. Zbrodnia ta wszakże ani wywołała ani nieobostrzyła środków, które mądrość natchnęła; nic nadto lepiéj wszakże nie zdołało wykazać konieczności i ich potrzeby. Szło o to przedewszystkiem, aby z jednéj strony Francyi nie spodzianie nie znachodzono, z drugiéj aby dopełnić praw przeznaczonych ku bezpieczeństwu publicznemu i to jest przedmiotem orędzia, w którem oznacza się regentka jako i dekretu, ustanawiającego tajną radę oraz projektu do prawa o ogólnem bezpieczeństwie, którym zajęte jest ciało prawodawcze.

— W Droit z dnia wczorajszego czytamy, że izba oskarzenia postanowiła pod prezydencyą pana prezydenta Berville przesłać przed sąd przysięgłych Sekwany Feliksa Orsini, Karolz Rudio, Antoniego Gomez, Józefa Andrzeja Pierri i Simona Franciszka Bernardo, ostatniego zaocznie, jako oskarzonych o udział w spisku mającym na celu 1) zamach morderczy na życie i osobę JC. Mości, 2) zamach na życie i osobę członka cesarskiéj familii (cesarzowéj), pierwszych trzech, Orsiniego, Rudio i Gomez, oskarzonych o napad na życie cesarza i cesarzowéj, Pierri i Bernard jako współwinni w tym zamachu, że informacye udzielali, dając pomoc i wsparcie. Proces przypadnie w drugiéj połowie Lutego; przewodniczyć będzie prezydent p. Delangle.

— Cesarz zamyśla w tym roku nadać większą rozciągłość ćwiczeniom wojskowym pod Chalons, i zajmie się już na początku wiosny organizacyą obozu i dla tego też sądzą, że cesarz tego roku nie uda się do Algieru.

(Kor. Cz.) Przez parę dni Paryż był pod wrażeniem trwogi i strachu. Najfałszywsze wieści krążyły z powodów środków ostrożności jakie rząd zamyśla przedsiębrać. Jedni utrzymywali iż Guizot i Thiers chcą opuścić Francyą, inni zaś że Journal des Débats wraz z całą swą redakcyą przeniesie się do Londynu, a Revue des deux Mondes do Genewy. Lecz nie tylko

świat polityczny i literacki uległ chwilowéj bojaźni, ale nawet giełda łatwo dowierzająca wszelkim podszeptom, powtarzała, iż ambasador angielski Cowley zażądał wyjaśnień od rządu francuskiego z powodu niektórych adresów armii umieszczonych w Monitorze. Jakkolwiek do tego czasu panuje pewna trwoga w opinii publicznéj, przecież położenie rzeczy zaczyna się wyjaśniać, a pobudki i usiłowania rządu zyskują jeżeli nie usprawiedliwienie to przynajmniéj wytłumaczenie. Pod wpływem obecnych okoliczności, korespondenci gazet belgijskich od razu zamilkli i poprzestają na kronice tutejszych salonów, na opisywanie balów i doniesieniach o nowych zamężściach. Jeden tylko korespondent Timesa cieszy się zwykłym humorem i nieszczędzi ataków przeciw tutejszemu rządowi, które urozmaica cytatami z Tacyta i z prawa rzymskiego.

John Bull drażliwy na swój honor i godność narodową, obraził się zwłaszcza adresem Le-Vassor-Servala pułkownika 78go pułku. Wszystkie dzienniki angielskie z powodu tego rozprawiały przez kilka dni. Roebuck w izbie wyższéj wystąpił niby to w obronie sławy narodowéj i we zwykły sobie sposób mówił bardzo gwałtownie i złośliwie. Jakkolwiek cenię, mówi ten radykalista, przymierze anglo-francuskie, jednakże przekładam nad niego honor i szczęście mojego narodu. Według niego prawo przytułku jakie Anglia daje wszelkim cudzoziemcom prześladowanym za opinie polityczne, stanowi jednę z najkardynalniejszych i najszczytniejszych zasad konstytucyi angielskiéj, a historya najlepiéj zaświadcza, iż Anglia nie jest jaskinią konspiratorów i morderców, gdyż żaden z jéj panujących nie zginął od sztyletu. Słowa te były źle przyjęte przez izbę, a Palmerston w właściwem świetle wystawił drażliwe to pytanie. Cóżby Anglicy powiedzieli, gdyby mordercy z Paryża przybyli do Londynu targnęli się na życie szczęśliwie panującéj nam królowéj. Zapewne zamach takowy wywołałby w nich oburzenie i wstręt taki sam jak w ludzie francuskim, dla tego utrzymuje pierwszy minister, nie potrzeba chwilowéj drażliwości brać za oznakę usposobień rządu francuskiego, a tém mniéj jeszcze z wyrażeń pojedyńczych adresów w mowie o jego dalszych zamiarach i planach.

Nowy projekt do prawa względem wychodzców przedłożony izbie, nie wiele pogorszy ich położenie i nie wiele ograniczy ich wolność działa. Poszukiwania sądowe w obcym kraju są bardzo trudne, a domysły policyjne nie mogą brane za dowody zasługujące na uznanie od sądów przysięgłych. Nowemi przepisami względem pasportów, w skutek których konsulowie zagraniczni udzielać będą pasporta tylko mieszkańcom kraju jakiego są reprezentantami, rząd angielski usunął od siebie wszelkc odpowiedzialność za czyny lub usiłowania zbrodnicze, jakie późniéj miejsce mieć mogą.

Dzienniki zagraniczne rozpuściły fałszywą wieść o opozycyi, jaką projekt do prawa o bezpieczeństwie publicznem wywołać w radzie stanu. Projekt ten był przyjęty w ogóle jednomyślnie i tylko jeden z jego artyktułów dał powód do dosyć żywéj dyskusyi. Zresztą opozycyę w dzisiejszych stosunkach prowadzą tylko kobiety, mężczyźni zwykle milczą lub nieznacznie przytakują ich wymowie i dowcipowi. Jakkolwiek Constitutionnel powstaje z lekceważeniem przeciwko téj polityce buduarowej, przecież w istocie musi mieć pewne znaczenie skoro tak często dzienniki rządowe o niéj mówią. — Po kilkomiesięcznéj przerwie ukazała się na nowo Pressa. Jéj obecny redaktor pan Gerault nie odznacza się ani wielkiemi zdolnościami literackiemi, ani głębszym poglądem politycznym. — Sądząc z jego programu, zdaje się iż będzie nadal kontynuował materyalne dążności Pressy, i propagował demokracyą dobrego bytu. Wyszedł także pierwszy numer »Przeglądu Niemieckiego« przez Dalfusa Nefftzera. Pierwszy numer bardzo jest ubogi tak pod względem treści jako też i formy — i nie świetnie wróży o jego dalszéj przyszłości.

Od tego czasu jak Granier de Cassaignac wystąpił z poważną krytyką literatura także przestała kwitnąć. — Nie wiem czy to z bojaźni jego surowych zarzutów, lub też z innéj przyczyny, dosyć że nie pojawiają się nowe książki. Biedni korespondenci są teraz w wielkim kłopocie, gdyż o polityce potrzeba mówić z oględnością i grzecznością nawet galanteryą, a literatura nie dostarcza także przedmiotów godnych uwagi.

Anglia.

Londyn, 12. Lutego. — W rozkazie aresztowania Tomasza Allsopa czytamy, iż oskarzony jest, jako spółwinowajca w zbrodni różnych osób (imiona nieznajome) w Paryżu w cesarstwie francuskiem przy podaniu opisu jego osoby. Podług artykułu zamieszczonego w Manchester Examiner, był on bogatym i dawniéj członkiem giełdy, na jego paszport udał się Orsini do Paryża. Żona jego była modniarką w Londynie, zatrudniającą kilkanaście Francuzek. On sam obcował z znacznemi członkami partyi radykalnéj i był nader gościnnym. Ci, co go znają, sądzą, że mógł być oszukanym, bo nie uważają go zdolnym łączenia się z mordercami.

(Kor. Cz.) Młodzi księstwo pruscy opuścili Anglią przeszłego wtorku (dnia 2. b. m.). Pożegnanie ich z królową matką było w pałacu Buckingham, książe ojciec z dwoma starszymi synami odprowadził nowożeńców do Gravesend, miejsca ambarkacyi na okręt. Czułe i bolesne musiało być pożegnanie córki z Najj. Panią, widziano bowiem mocne wzruszenie na twarzy odjeżdżającéj córki i w jéj łzach, które nawet pod zasłoną welonu nie dały się zupełnie utaić. Dzień wyjazdu na nieszczęście był niepogodny i zimny, gęsty śnieg padał; pomimo to ulice którędy państwo przejeżdżali, były przepełnione ludem, pragnącym pożegnać i może ostatni raz widzieć tę córkę Anglii opuszczającą swój kraj rodzinny, nie tyle tyczące jéj próżnéj sławy, ile domowego szczęśliwego pożycia, bo uczucia ludu angielskiego są przedewszystkiem rodzinne i domowe. Po drodze powiewały z domów narodowe chorągwie ze stósownemi napisami, i cała brama Temple Bar, zabytek starożytnego Londynu, ozdobiona była w wieńce laurowe; a młode stadło przejeżdżające, pomimo niepogody, w otwartym pojeździe, wszędzie witane było pośród pożegnalnych serdecznych okrzyków. Pięć karet towarzyszyło im z dworem aż do stacyi kolei żelaznéj, gdzie także tłum ludu był zebrany. Za przybyciem do Gravesend, burmistrz z radą miejską powitał dostojnych nowożeńców adresem, życzliwość mieszkańców wyrażającym. Lecz wsiadanie na okręt miało być najbardziéj rozrzewniające, osobliwie braci młodéj księżnéj pruskiéj, z którą razem wzrośli i razem się wychowali. Jeden i drugi nie mógł się od łez i płaczu wstrzyma. Sam ojciec pomimo całéj powagi przed oczami mnóstwa widzów, nie zdołał wzruszenia swego pokryć, żegnając się z córką, która, jak mówią, była najulubieńszą z jego dzieci; chustką kilka razy twarz zasłaniał, i po odbiciu okrętu jeszcze stał na brzegu, powiewając nią ostatni znak pożegnania, dopóki okręt można było ujrzeć. Niedługo jednak widokiem jego mógł się cieszyć, gdyż niepogodne powietrze burza ze śniegiem niebawnie okręt z oczu usunęła. Kaleczańska cieśnina podczas zimowéj pory zawsze burzliwa i dla żeglugi nadzwyczaj trudne. Nie bez wielkiéj trudności przeto dowiadujemy się tu, że okręt szczęśliwie stanął w Antwerpii, gdzie król belgijski z synami swemi czekał już na powitanie książęcéj pary. W Brukseli na uczczenie ich był świetny i liczny bal u dworu, po którym następnego dnia mieli się puścić w dalszą podróż.

Donosząc wam o »Lewiatanie«, pisałem, że z pewnością miał być spuszczony przy końcu zeszłego miesiąca, i niezawiódłem się. lubom począł lękać się zawodu. Dzień 29. lub 30. był przeznaczony przez Brunela na spuszczenie go, bo w nich morze najwyżéj miało się zebrać, ale że na 29. przypadł piątek, a piątkowe dnie w opinii ludu żeglarskiego miane są za dnie nieszczęśliwe dla żeglugi i dla wszelkich żeglarskich przedsięwzięć, więc nowoczesny Archimedes nasz widząc lud niechętnie biorący się do dzieła, ujrzał się zmuszonym raczéj uszanować jego przesąd, jak działając mu wbrew zgubie »Lewiatana« w dobréj u ludu opinii. W następny zaś dzień sobotni gorzéj i jeszcze stało się, bo wiatr był przeciwny i burza, a okręt tak bujał mając pod sobą na 15 stóp wody, iż musiano aż do 2000 wpuścić do niego wody, aby przeszkodzić gwałtownemu jego zerwaniu się od brzegu. Niedziela jednak (31. Stycznia) nie należała do owych strasznych »dies nefasti«: gdyż wiatr pomyślny wszczął się z innéj strony i za użyciem małéj siły mechanicznéj olbrzymi ów »Lewiatan« spłynął prawie sam na Tamizę. I tak w tym dniu dokonało się szczęśliwie największe, jakie kiedy wieki widziały dzieło. Wielki to tryumf dla Brunela, zwłaszcza, że już poczęto powątpiewać o jego udaniu się. »Lewiatan« teraz wolno pływa na swym wodnym elemencie. Publiczność wkrótce przypuszczona będzie do oglądania go. Cztery może miesięcy czasu zabierze, nim się zupełnie przysposobi do żeglngi. Pierwszą swą podróż, jak mówią, odbędzie do Ameryki,

Wczoraj wyszło w dziennikach tutejszych ogłoszenie rządowe względem pasportów. Ponieważ w Anglii nieużywają ich, potrzebne one tylko były dla podróżujących za granicą. Pasporta takie Anglicy brali zwyczajnie od którego z poselstw lub od konsulów krajów tych, do których się udawali, a najwięcéj od konsulatu francuzkiego w Londynie lub po miastach portowych, za opłatą 5 szylingów. Dziś rząd francuzki wzbrania się od wydawania takich pasportów Anglikom i zawiądomił o tem lorda Clarendon, iż one odtąd będą jedynie wydewane dla rodowitych Francuzów. Rząd angielski podając to do powszechnéj wiadomości, dołącza oraz to, iż potrzebne takie pasporta Anglicy udający się do obcych krajów, mogą odtąd otrzymywać w biórze ministra spraw zagranicznych w Londynie, za opłatą 6 szylingów, włączając w to 5 szyl. na stępel. Takowy pasport raz wydany ma służyć na nieograniczony czas dla urodzonych Anglików, a dla naturalizowanych po roku 1850. na rok jeden, z wolnością jednak przedłużania ge w razie potrzeby. Wszystkie takie pasporta angielskie jak odezwa zastrzega — mają wszakże przed wyjazdem być wizowane przez poselstwa tych krajów obcych, do których podróżujący chcą się udać; z wyjątkiem wszakże Prus i Sardynii, do których jednych bez wizy za angielskim pasportem można się udawać.

Niechcąc się rozszerzać nad Indyami tyle tylko donoszę, że sir C. Campbell zdaje się być głównie zajęty uspakajaniem środkowych prowincyi na prawym brzegu Gangesu leżących, i przywróceniem bezpiecznych komunikacyi od Kalkuty do Delhi. Działania przeciw królestwu Oudy odkłada on na późniejszy czas. Jenerał Outram z załogą w Alumbagh z 4000 żołnierza składającą się dostateczną tam jest dywersyą. Między powstańcami w Luknowie ma panować niezgoda i gwałty. Sypoje dopinają się wypłaty zaległego im żołdu, a starszyzna im go nie wypłaca, składając się tem, iż z polecenia królowéj (która niestety już nie żyje) miał im żołd wtedy być wypłacony, kiedy Anglików wypędzą z Oudy.

W Madras i Bombaj zostaje wszystko jak dawniéj, to jest spokojnie. Według listu z Bombaju dnia 9. Stycznia nowiny tylko z Pandabu odebrsne, zdają się nie być pomyślne. Sir John Lavrence, który dotychczas ten kraj utrzymywał w posłuszeństwie, zgłaszał się do rządu w Bombaju o przysłanie więcéj posiłków, a to z powodu nieufności jaką ma ku Sikom, a bardziéj jeszcze z obawy grożącego napadu Afganów na granice Indyi od północy. Wiek poz deszły Dost Mohameda, nie daje dostatecznéj gwarancyi, aby Afganistan mógł być długo przez niego utrzymany w stanie spokojności. Ostrożność przeto mu każe, aby załoga w Peszawarze była wzmocniona.

Hercegowina.

Wspomnieliśmy już przed paru dniami w Przeglądzie, iż dzienniki południowosłowiańskie ogłosiły dwie odezwy jednego z naczelników powstania w Hercegowinie, wojewody Łukasza Wukałowicza, z których to odezw poznać można ducha i kierunek powstania.

W pierwszéj odezwie wydanéj do szanownego powszechnie w kraju księdza katolickiego Iwona Właciunica, Łukasz Wukałowicz ogłasza, iż powstaje wraz ze swoimi i wzywa plebana, aby przybył na zgromadzenie (skupczynę) do klasztoru Duci. Na téj skupczynie wszyscy chrześcianie tak prawosławni (greckiego wyznania) jak katolicy naradzać się będą nad wspólną obroną swych praw i porozumieją się co czynić należy. Daléj pisze Łukasz Wukałowicz, iż powstaje nie przeciw sułtanowi lecz przeciw barbarzyńskim urzędnikom tureckim, którzy depcą nogami rozkazy i ustawy przez sułtana wydane, nie pozwalają chrześcianom korzystać z dobroczynnego hattihumajonu, i których wreszcie ucisk i nadużycia przywiodły ludność chrześciańską do rozpaczy i do otwartego powstania. Żądamy jedynie, mówi wojewoda, ogłoszenia i wykonania hattihumajonu i rozkazów sułtańskich, których właśnie wykonanie zagwarantowały wielkie mocarstwa europejskie.

Druga odezwa wydana nie tylko przez tegoż naczelnika powstańców Łukasza Wukałowicza, ale przez całą starszyznę gmin hercegowińskich, tj. przez skupczynę zgromadzoną w klasztorze Duci, pod dniem 28. Grudnia r. z., do arcybiskupa metropolity hercegowińskiego Grzegorza: »Archimandryta Jan Pamucina wrączył nam wasze pismo, w którem zapytujecie się nas, w czem się różnimy od buntownikow. Przeciążeni uciskiem i niesprawiedliwością, zgromadziliśmy się, aby żądać ogłoszenia firmanu wydanego przez sułtana a naszego pana, podpisanego już po konferencyach paryzkich. Z tem żądaniem pisaliśmy

naprzód do Mudira z Trebini, a następnie do Mutesaryfa (namiestnika) Herce-
gowiny Wassif baszy i przedstawiliśmy im niedolę naszą i ucisk jaki znosimy
od Turków. Zgromadziliśmy się powtórnie, by odczytać pismo wezyrowskie,
którem wzywają nas, abyśmy przedłożyli nasze skargi mudirowi i sułtanowi
naszemu panu. Turcy z Trebini dali nam uroczyste słowo (bożą wiarę), iż
nie będą się bynajmniéj sprzeciwiać nam udającym się z zażaleniem do sułtana.
Nie mieliśmy żadnych podejrzeń i obawy, każdy bowiem wie, i zapewnie siedm
wielkich mocarstw również o tem wiedzą, iż żądamy jedynie naszych praw
i swobód ogłoszonych hattihumajonem.
Lecz Turcy uderzyli na nas zdradziecko a my spostrzegłszy się i widząc
ich z bronią w ręku, postanowiliśmy się bronić. Turcy naszli kilkanaście na-
szych wiosek; walczono, ubito i raniono z obydwóch stron mnóstwo ludzi.
Oto jak Turcy dotrzymali swéj »bożéj wiary« (uroczystego słowa). Otóżto
wskutek takiego postępowania, czcigodny ojcze, chwyciliśmy za broń i odwo-
łaliśmy się do siły naszéj, gdyż nie możemy już dłużéj znosić gniotącego nas
jarzma i ostatecznéj niedoli. Mnóstwo już wezyrów i mudirów zmieniło się
obejmując kolejno po sobie rządy w Hercegowinie, a każdego z nich błagaliśmy
o litość i opiekę. I na cóż nam się to przydało? Dzisiaj nie damy już wiary
obietnicom tureckim, dopóki sam sułtan nie wysłucha próśb naszych. Aby
odwrócić nas od tego, ażeby wstrzymać nasze kroki do sułtana, rzucili się na
nas; lecz wytrwamy i nie ustąpimy dopóki ostatni z nas żyć będzie. Przyj-
mijcie pokorne pozdrowienie od posłusznych sług waszych.

(podpisano) wszyscy Poglawarowie (naczelnicy gmin).

Klasztór Duczi 28. Grudnia 1857 r.

Obie te odezwy wydane są w języku serbskim, którym mówią Słowianie
nietylko w Serbii właściwéj lecz w Bośnii, Hercegowinie, Albanii, Dalmacyi
i Pograniczu węgierskiem, a język ten rozumieją dobrze Słowianie w Chorwa-
cyi czyli Kroacyi, w południowozachodnich Węgrzech, w Iliryi, Korutanach,
Krainie i Styryi mówiąc językiem to chorwackim, to słoweńskim, które są na-
rzeczami serbskiego. Cz.

Azya.

Z Marsylii donoszą, że liczny oddział wojska rosyjskiego wyszedłszy
z Bakhora oblega Jorkand, miasto w wschodnim Turkostanie, mające 150,000
do 200,000 mieszkańców, tworzące punkt środkowy handlu między Azyą
północną, Indyami i Chinami.

UWAGI NAD ARTYKUŁEM:

Kilka słów o towarzystwie zabezpieczenia przeciw ogniu w Schwedt

zamieszczonym w Nrze 23 Gazety W. Ks. Poznańskiego r. b.

Szanowny autor rzeczonego artykułu zechce mi przebaczyć, iż jako czło-
wiek fachowy pozwalam sobie na niektóre tegoż artykułu punkta i kwestye od-
powiedzieć lub się nad niemi bliżéj zastanowić, niezmieniając porządku w jakim
je szanowny korespondent zestawił, i tak:

Co do 1. zgadzam się zupełnie na to, iż towarzystwa ogniowe, na akcye
zawiązane, stawiają tańsze w ogólności premie aniżeli towarzystwo w Schwedt.
Zachodzi jednak pytanie, czy podejmowane zabezpieczenia, mianowicie w W.
Ks. Poznańskiem przynoszą im zyski. Na pytanie to śmiało odpowiedzieć mo-
żna, że **nie**, ponieważ wszystkie prawie w zawodzie tym pracujące tutaj to-
warzystwa nietylko żadnego nie mają zysku, ale większa ich część stratę po-
nosi. Gdyby zaś kto zapytał, dla czego w takim razie owe towarzystwa raczéj
działalności swéj niezaniechają? odpowiedziałbym na to: że każde przedsię-
wzięcie na akcye jest kupieckiéj natury; kupiec zaś powinien być przygoto-
wanym na straty nawet tam gdzie się zysku spodziewa; a poniosłszy stratę
starać się winien o jéj powetowanie z zyskiem. Jeżeli zatem premie w W. Ks.
Poznańskiem ustanowione nieodpowiadają niebezpieczeństwu które towarzy-
stwo przyjmuje na siebie, to jedynie konkurencyi przypisać można. Dążno-
ścią bowiem każdego towarzystwa jest przedewszystkiem ustalenie się w tych
miejscach, gdzie czynność swą rozwinąć zamierza. Jakiemi drogami do tego
zdążać się zwykło, na to »Turyngia« w polecaniach swych obficie dostarcza
dowodów, ofiarując zjednoczeniu agronomicznemu — do którego szanowny
autor powyższego artykułu należy — za najlżejsze budynki i dachy premią
$3\frac{1}{2}$ od tysiąca, co dotąd inne towarzystwa tylko wyjątkowo w nadzwyczajnie
rzadkich dozwalały przypadkach. Czy premia ta równoważy przyjętemu nie-
bezpieczeństwu albo nie, o to w początkach rozwijania swéj czynności towa-
rzystwo bynajmniéj nie pyta; jemu chodzi tylko o zjednanie sobie zaufania,
a usadowiwszy się mocno i zrównawszy innym towarzystwom już dawniéj
w W. Ks. Poznańskiem pracującym, natenczas innych chwyci się sposobów,
aby opłatą premii zrównoważyć przyjęte na siebie niebezpieczeństwo. Główną
jednak przyczyną, dla czego inne towarzystwa akcyjne mogą stawiać tańsze
premie aniżeli towarzystwo w Schwedt jest ta, iż temsamem chcą oznaczyć
troskliwe urządzenia oraz rozmiar swych czynności. Jak wiadomo reprezen-
tują zabezpieczenia w Wiel. Ks. Poznańskiem połowę sumy asekuracyjnéj
w Schwedt, druga zaś połowa przypada dopiero na prowincyą pruską, po-
morską, saską i na Marchią. Każda więc znaczniejsza strata, która spotyka
*towarzystwo schwedtskie jako ograniczająca się na tak małéj przestrzeni
a ztąd szczupłą tylko mająca ilość zabezpieczonych, przedewszystkiem zaś
przy zbyt niskim dochodzie z premii musi koniecznie wpływać silnie na
składkowanie każdego do tego towarzystwa należącego członka;* gdy tym-
czasem towarzystwa akcyjne których czynności za pomocą zobopólnego (Rück-
versicherungs-Verträge) układu z innemi towarzystwami nie tylko na państwo
pruskie, ale niemal na całą rozciągające się Europę przez tęż właśnie zobopól-
ność od ponoszenia znaczniejszego niebezpieczeństwa są już zasłonione, a na-
wet poniesieniem takowych zbyt ciężko dotkniętemi być nie mogą.

Co do 2. jeżeli więc, jak szan. autor słusznie nadmienił, jest dowiedzionem,
że W. Ks. Poznańskie stosunkowo do innych prowincyi państwa pruskiego
najwięcéj ma dotąd budynków pod słomą i że ztąd składki dla posiedzicieli tu-
tejszych są bardzo uciążliwe, natenczas wniosek na walnem zgromadzeniu
w Schwedt względem zniżenia premii od budynków lekko pokrytych byłby
według mego zdania bezskuteczny, gdyż to spowodowałoby mu jeszcze niższe
z premii dochody, a ponieważ, jak przyznano straty przez samych tylko za-
bezpieczonych ponoszone byćby musiały, zatem ani dla ogółu, ani dla poje-
dynczych członków żadna ztąd nie wypłynęłaby korzyść.

Co do 3. przyznaję szan. korespondentowi, że jednakowe ocenienie war-
tości stóp kubicznych w stodole bez względu na to czy zboże upakowane jest
w sąsiekach czy na poddaszu nie jest słusznem, ponieważ w każdym razie
zboże w sąsieku więcéj jest ubite i dla tego 1000 stóp kubicznych tegoż wię-
kszą ma wartość aniżeli znajdującego się na poddaszu. Z tych więc powodów,
każde towarzystwo akcyjne działając w interesie zabezpieczonego nie trzymało
się przy asekuracyach zasad miary kubicznéj, ale raczéj żądało deklarowania
ilości kóp. Jest więc niepodobieństwem, ażeby ktokolwiek z zabezpieczonych
w razie pożaru mógł być poszkodowanym, skoro rejestra, których prowadze-
nie w każdem większem gospodarstwie nie jest zbyt trudnem zadaniem, po-
służą za normę przy asekuracyach i właściciel wykaże niemi znajdujący się za-
pas w stodołach.

Co do 4. Gdy zboże w towarzystwie Schwedt zabezpieczone być musi
w stodole drugi raz na śpichrzu, więc nie tylko w Turyngii, ale także w ka-
żdem innem towarzystwie przyjęto, iż zabezpieczenie zboża w snopie po wy-
młóceniu go przechodzi na ziarno i na słomę, i wprawdzie nie jak Turyngia
przepisuje $\frac{4}{5}$ na ziarno a $\frac{1}{5}$ na słomę, ale raczéj na całą wartość jednego i dru-
giego skoro kwota zabezpieczona wystarcza.

W końcu pozwalam sobie jeszcze nadmienić, że co do zasady wzajemno-
ści, któréj szanowny autor rzeczonego artykułu przedewszystkiem zdaje się
przyznawać pierwszeństwo bynajmniéj przeczyć nie myślę, twierdziłbym je-
dnak, że jak doświadczenie uczy prosperowanie na takich principiach opartego
towarzystwa oraz nizkość składek za nadto by od liczby członków a więc od
rozprzestrzenienia jego zawisłą była; gdy témczasem ubiegający się o zabezpie-
czenie w towarzystwach akcyjnych gdzie znajdzie takie samo bezpieczeństwo
na tę korzyść, iż opłaca tańsze i stalsze składki; zresztą towarzystwo Schwedt
najlepszym jest dowodem jak zjednoczenia na wzajemności oparte mało znaj-
dują przyjęcia. Prowincya szląska nie brała początkowo udziału w rzeczoném
towarzystwie jednakowoż gdy skutek uchwały walnego zebrania przed laty
kilku czynność jego i na Szląsk się rozciągnęła tak mało znalazła tam przy-
chylności, iż tamże dotąd tylko imiennie istnieje, bo zaledwo kilka tylko zabez-
pieczeń. Nawet inne prowincye w Prusach gdzie od samego początku towa-
rzystwo to było czynném, zmniejszaniem się coraz więcéj liczby asekuracyi jasno
udowodniają, iż w dzisiejszych stosunkach towarzystwom akcyjnym pierwszeń-
stwo się należy.

Wiele jeszcze dałoby się powiedzieć na poparcie twierdzenia mojego, gdyby
zakres niniejszego pozwolił. Nie mogę wszakże przemilczeć, iż czyniony często
zarzut towarzystwom akcyjnem, jakoby przy regulowaniu szkód czyniły po-
szkodowanym trudności w celu uszczuplenia im wynagrodzenia jest ponajwię-
kszéj części niesprawiedliwym. O ile mi bowiem wiadomo, towarzystwa tutaj
istniejące postępują sobie w podobnych zdarzeniach honorowo i liberalnie; nie
można wszakże poczytać im za złe, jeżeli czasem stanowczo odrzucają przesa-
dzone pretensye osób, które chciałyby ze strat takich ciągnąć zbyteczne korzy-
ści. Mocno zaś przekonany jestem iż podobne kwestye nigdy nie zajdą tam,
gdzie poszkodowany obowiązkom swym względem towarzystwa zadosyć uczy-
nił a stratę sumiennie ocenił.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Lutego 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany, na bieżący miesiąc $29\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., na
wiosnę 30—$\frac{1}{6}$—$\frac{3}{4}$ pł., na Kwiecień Maj $30\frac{2}{3}$ pł., na Czerwiec $32\frac{1}{2}$ list. i pien.
Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) słaby odbyt, wypowiedziano 20,000
kwart, na miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{12}$—$\frac{7}{12}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $13\frac{3}{4}$ pł.,
na Luty Marzec $13\frac{5}{6}$ pł., na Marzec $14\frac{1}{6}$ list., 14 pien., na Czerwiec Lipiec $16\frac{1}{6}$
pł., 16 pien.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 17. Lutego.

Pszenica 48—62 tal.
Żyto $36\frac{1}{2}$—37 tal., na Luty $36\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec 36 tal., na wio-
snę 36—$35\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $36\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.
Pszenna mąka Nr. 0. $4\frac{1}{3}$—4 tal., Nr. 0—1. 4—$3\frac{3}{4}$ tal.
Żanna mąka Nr. 0. $3\frac{1}{6}$—3 tal., Nr. 1—1. 2—$2\frac{1}{12}$—$2\frac{7}{12}$ tal.
Owies 28—30 tal., na wiosnę $27\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ tal.
Jęczmień 34—40 tal.
Olej rzepiowy $11\frac{5}{6}$ tal., na Luty $11\frac{2}{3}$ tal., na Luty Marzec $11\frac{2}{3}$ tal., na
Marzec Kwiecień $11\frac{3}{4}$ łal., na Kwiecień Maj $11\frac{5}{6}$—$1\frac{1}{12}$ tal.
Okowita bez beczki $16\frac{1}{2}$ tal., na Luty i Luty Marzec 17 tal., na Marzec
Kwiecień $17\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 18 tal., na
Czerwiec Lipiec $18\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 17. Lutego.

Pszenica 58—61 tal., na wiosnę $60\frac{1}{2}$ tal.
Żyto 34—35 tal., na wiosnę $34\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 35 tal., na Czer-
wiec Lipiec 36 tal.
Olej rzepiowy $11\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{2}{3}$ tal.
Okowita 22 proc., 21 proc.

Przybyli do Poznania 18. Lutego.

BAZAR. Prob. Linski z Gniezna, Wilkoński z Mórki, Chodacki z Chwałkowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Treskow z Chodowa, Jouanne z Pleszewa, Wan-
ders z Krefeldu, Schütte i Philippson z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Madai z Kościana, bar. Hochwächter z Le-
szna, Bychowski z Franeck, Hellhoff z Środy, Diehm z Darmstadtu, Rückert
z Wrocławia, Voger, Schröder, Stimming, Gehrke, Toussaint, Gantzer, Huldschin-
ski i Schneider z Berlina, Westphal z Chemnitz, Knothe z Glauchau, Brockhausen
z Lipska, Obiezierski z Retsche.
HOTEL DU NORD. Hrabia Żółtowski z Czacza, Biegański z Potulic, Skórzewski
z Nekli, Breański z Miłosławia, Bergmann z Elberfeldu.
HOTEL BERLINSKI. Werner z Krefeldu, Czapski z Wrocławia, Fischer z Naum_

burga n. S., Lövy z Hamburga, Jackowski z Trzemeszna, Rudloff z Sierakowa, Trogisch z Gdańska.

HOTEL PARYZKI. Ulatowski z Morakowa, Mrozinski z Chwałkowa, Dychtowicz i Zajączkowscy z Kłecka.

POD CZARNYM ORŁEM. Urbanowski z Turostowa, Markiewicz z Niemczynka, Michalska z Wągrówca, Zorawski z Czacza.

HOTEL EICHBORNA. Ziegel z Wągrówca, Bernstein i Mosessohn z Piły, Gross i Wolff z Środy, Abrahamson z Wielenia, Kryger z Ostrowa p. Wieleniem.

EICHENER BORN. Dewiger z Szczecina, Bärwald, Benda, Schröter i Mizgajski z Środy, Bernstein z Leszna, Świniecki z Henrykowa.

POD KORONĄ. Einehr z Wiednia, Freund i Bial z Wrocławia, Cohn z Wronek, Kargauer z Obrzycka.

OTWORZENIE KONKURSU.

Królewski Sąd Powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 1. Lutego 1858. z rana o godz. 9téj.

Nad pozostałością utrzymującego się z własnych funduszów starozakonnego Abrahama Mosino w Poznaniu zamieszkałego, został konkurs zwyczajny otworzony. Jako tymczasowego Administratora, lub Rządzcę massy pozostałéj postanowiono atoli emerytowanego Porucznika Zobel tu w mieście Poznaniu zamieszkałego.

Wzywają się więc niniejszém wierzyciele ogólnego dłużnika na termin

dnia 4. Marca r. b. z rana o godz. 12téj

przed deputowanym sprawy Sędzią powiatowym Ur. Mützell na sali naszéj sądowéj pod Nr. 13. wyznaczony, celem podania swych deklaracyj i propozycyj pod względem otrzymania tegoż Administratora, lub ustanowienia innego tymczasowego Rządzcy.

Nakazuje się przeto wszystkim tym osobom, którzyby z rąk dłużnika ogólnego bądź to cokolwiek w gotowych pieniędzach, papierach, lub innych rzeczy w swém posiadaniu albo schowaniu mieli, lub téż w czemś wspomnionemu dłużnikowi winowali, jemu nic nie wypłacić, lub oddać, lecz owszem o każdym przedmiocie w ich posiedzeniu będącym, aż do dnia 1. Marca r. b. włącznie o tym wprost Sądowi, albo téż i rządzącemu massą pozostałości, donieśli i każdą rzecz u siebie mającą, zastrzegłszy sobie jakiekolwiek bądź do niéj prawa, właśnie tam do massy konkursowéj spłacili, złożyli i odnieśli. Chowający u siebie zastaw, lub inni im równouprawnieni wierzyciele dłużnika ogólnego winni o przedmiotach w ich zastawie się znajdujących li tylko uczynić doniesienie. Wzywają się tu również i wszyscy ci, którzyby do massy jako wierzyciele konkursu bądź któregokolwiek pretensye rościć chcieli, takowe pretensye, czy one albo już w procesie zawieszone są, lub nie, aby takowe z żądanym wedle nich prawem pierwszeństwa aż do dnia 10. Marca r. b., włącznie nam piśmiennie, lub do protokułu podali, a potém celem zgłębienia wszelkich wśród wspomnionéj doby zameldowanych pretensyj, tudzież i o ile się okaże, ku ustanowieniu stałego grona rządzącego w terminie

dnia 23. Marca r. b. przed południem o godzinie 10téj

przed naszym Komissarzem Sędzią powiatowym Ur. Mützell w izbie posiedzeń Nr. 13. wyznaczonym, osobiście się zgłosili.

Donoszący piśmiennie swe zameldowanie, winien także i kopią swego podania wraz z anexem dołączyć.

Każden zaś wierzyciel w naszym okręgu urzędowym niezamieszkały, obowiązany jest, zgłaszając się z swą pretensyą, postanowić dla siebie Pełnomocnika tutéj zamieszkałego, albo jeżeli zamiejscowego, toć u nas z urzędu swego uprawnionego, mianując go zarazem do akt powyższych. Tym zaś osobom, którym tutéj na znajomości zbywa, proponuje się jako sprawowładzców Rzeczników: Doenniges, Zembsch, Giersch i Tschuschke.

Warszawa, 1./13. Maja/Lutego 1858.

Podaje się do powszechnéj wiadomości, że w dniu 16./28. Kwietnia 1858. o godzinie 12. w południe odbędzie się w sali posiedzeń Banku Polskiego publiczna licytacya na sprzedaż dóbr ziemskich ***Ostrowiec*** wraz z fabrykami żelaznemi, w nich istniejącemi, tudzież z prawem wieczystéj dzierzawy dóbr przyległych Szewna, w Powiecie Opatowskim Gubernii Radomskiéj położonych, jak niemniéj zakładu Walcowni żelaza w osadzie Irena na gruncie dóbr Zaklików w Powiecie Zamojskim Gubernii Lubelskiéj istniejącego, a to pod następującemi głównemi warunkami:

1. Possessya cywilna sprzedających się dóbr i fabryk licytujący się będzie dla nabywcy od dnia 1. Czerwca / 20. Maja 1858.

2. Szacunek ogólny dóbr i fabryk ustanawia się na summę rs. 634,000, która uiszczaną będzie w następujący sposób:

a) Nabywca przejmie do spłacenia summę rubli s. 49,396 kop. 19, jaka z pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w III. Okresie, pozostanie na dobrach Ostrowiec, po zaspokojeniu raty Czerwcowéj 1858. roku.

b) Nabywca we dni 20 po licytacyi zapłaci do Kassy Banku summę rs. 114,603 kop. 81.

c) Summę r. s. 470,000 uzupełniająca powyższy szacunek, tudzież przewyżkę, jaka na licytacyi postąpioną będzie, Bank pozostanie przy gruncie do spłaty w przeciągu lat 41 procentem amortyzacyjnym 1% obok zwyczajnego 4% uiszczać się winnym.

3. Oprócz powyższego szacunku, nabywca zapłaci oddzielnie Bankowi wartość Inwentarza martwego, tudzież materyałów produkcyjnych i pomocniczych, oraz remanentów przy fabrykach w Ostrowcu i Irenie znajdujących się, około rs. 62,000 wynosić mogącą.

4. Wypłatę należności ad 2. b) i c) tudzież ad 3. wolno będzie nabywcy uiszczać w Obligach Skarbowych 4-procentowych w nominalnéj wartości to jest w kursie sto za sto.

Każdy przystępujący do licytacyi, obowiązany będzie złożyć na vadium summę rs. 45,000 w gotowiźnie lub papierach publicznych procentowych w imiennéj wartości, które nieutrzymującemu się przy licytacyi natychmiast będzie zwrócone.

Szczegółowe warunki przejrzane być mogą w biórze Naczelnika Kancelaryi Banku Polskiego, oraz na gruncie dóbr u Urzędnika Banku w osadzie Klimkiewiczów pod Ostrowcem zamieszkałego.

Nadmienia się, że w Wielkich Piecach w Ostrowcu produkcya roczna żelaza wynosi od 100—150 tysięcy pudów, a w Walcowni w Irenie przerobić można rocznie do 100,000 pudów żelaza walcowanego.

Wreszcie każdy chęć kupna mający, przekonać się może na gruncie o stanie dóbr i fabryk.

Prezes, Rzeczywisty Radzca Stanu
(podp.) ***B. Niepokojczycki.***
Naczelnik Kancelaryi, Radzca Kollegialny
(podp.) ***Lubkowski.***

Nauczycielka muzyki, Polka, życzy sobie przyjąć miejsce w Poznaniu lub na wsi. Bliższych wiadomości nabyć można pod adressem ***B. B.*** poste restante Powiedziska.

Na choroby **syfilityczne**, cierpienia **moczowe i części rodnych**, jako też **liszaje**, udzielam radę jak dotychczas codzień do godziny 10. przed południem i od 2—5. po południu. — Zamiejscowych leczę przez korrespondencyę.

Dr. August Löwenstein.
Poznań, małe Garbary 7.

Przy Wągrówcu leżące folwarki ***Żabiczyn*** i ***Redgoszcz*** są od Św. Jana t. r. na lat 6 do 18 do wydzierzawienia; na fr. listy udzieli bliższą wiadomość właściciel

Stanisław Połczyński **w Bydgoszczy.**

Godne uwagi dla Panów agronomów, leśnych, amatorów kwiatów i ogrodów.

Niniejszém uprzejmie donoszę, iż mój tegoroczny liczny spis nasion warzywnych, polnych, traw, leśnych i kwiatów wraz z dodatkiem nasion, obecnie wyszedł, i na łaskawe frankowane zażądanie, bezpłatnie i franco przesłany będzie.

Także i w tym roku postarałem się o nasiona w najlepszym gatunku, i będę chciał zadowolnić szanowne osoby odemnie kupujące przez dostawienie zawsze świeżego i rzetelnego towaru po miernych cenach. Poznań, w Lutym 1858.

Handel nasion
Henryk Mayer,
ogrodnik sztuczny i handlujący, przy ulicy Królewskiéj 15*a*.

Świeże żółte nasienie lupiny ma na sprzedaż Dominium ***wielkie Lubowice*** pod Kiszkowem.

A. STANOWSKI W OSTROWIE,

poleca Szanownéj Publiczności swój nowo założony Handel Win, Araków, Cygar i delikatesów.

Godne uwagi.

Dobra każdéj wielkości i w rozmaitych stronach, przyjmuję, jak zawsze wiadomo, do pośrednieczenia kupna i sprzedaży, przy bardzo rzetelnéj usłudze, i upraszam panów sprzedających, o wcześne zaszczycenie mię swémi poleceniami, dołączając do tychże kosztorysy. Panom kupującym zaś wmogę wskazać w każdéj okolicy piękne dobra rozmaitéj wielkości jako inne mniejsze posiadłości. Przyjmuję także wszelkie polecenia kommissyjne, które punktualnie i korzystnie wykonane będą.

C. L. Michaelis,
Berlin, neue Grünstrasse Nr. 13.

Istniejący od wielu lat

HANDEL KAPITAŁÓW I INCASSO

C. L. Michaelisa w Berlinie
neue Grünstrasse Nr. 13.

przyjmuje do kupna i sprzedaży lub zamiany wszelkie papiery państwa i inne listy, według kursu, i wykonuje każde polecenie prędko i rzetelnie.

Także i **Incasso** punktualnie wykonuje się.



Stralzundskie karty do grania z fabryki v. d. Osten poleca

Izydor Appel, obok Król. Banku.

Najprzedniejszą herbatę kwiatową Pecco smaku delikatnego i mocnego, funt od 8 Złt. do 3 Tal., jako téż prawdziwy Arak de Goa kwartę od 4 do 5 Złt. poleca

Izyd. Appel, obok Król. Banku.

Świeże ostrzygi
u ***Leopolda Goldenring.***

Moto: Maleparta
do czarta.
p. Kraszewskiego.

Aby zatrzyć plamę krzywdzenia podłego
Uczciwie żyjących i leżących w grobie,
A zjednać żiranta oraz kilku przyjaciół sobie,
I wskrzesić resztki honoru już podupadłego,
Brzmiała, w wieczór Śgo Sylwestra
Hucznie dobrze dobrana orkiestra.
U kogo? — nietrudno się dowiedzieć,
Mnie tylko wolno: »u Maleparty« powiedzieć.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 17. Lutego 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850. . . .	4½	—	101
dito z roku 1852. . . .	4½	—	101
dito z roku 1853. . . .	4	—	94¾
dito z roku 1854. . . .	4½	—	101
Obligi długu skarbowego	3½	—	84¼
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	81½
dito miasta Berlina	4½	—	100½
dito dito	3½	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	85¾	—
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	83¾
dito Pomorskie	3½	—	85¼
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	85¼
dito Szląskie	3½	—	86
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	83
Bilety rentowe Poznańskie	4	92¼	—
Louisdory	—	—	109
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	95